

MEDYCYNA.

CZASOPISMO TYGODNIOWE
dla lekarzy-praktyków.

TREŚĆ. Prace oryginalne. Z Instytutu szczepienia ospy D-ra Sępiewskiego. Odnowa generacji materiału ospowego.— Mikrob ospowy.— **Streszczenia i wyciągi.** 135. Przymiot dziedziczny w drugim pokoleniu.— **Odcinek.** Braki szpitali warszawskich w r. 1887 i 1888. Przez Prof. A. Walther'a. Przełożył Dr. A. Fruchtman.— **Niemoc płciowa u mężczyzn i kobiet.** Przełożył Dr. Józef Starkman. (Ciąg dalszy).— **Wiadomości bieżące.**— **Ogłoszenia.**

Z Instytutu szczepienia ospy D-ra Sępiewskiego.

Odnowa generacji materiału ospowego.— Mikrob ospowy.

I.

W lecie roku bieżącego (1889) zawahał się w kierunku niskowym procent przyjęć ospy ochronnej w całej Europie od Madrytu do Samary. Interesujące nas sąsiedzko i etnograficznie szerokie pasy pogranicza Niemiec i Austrii, uczuły ciężar krachu z nastaniem zaraz spotęgowanych niezwykle gorąc latowych; relacje o tym krachu *via* Lwów-Kraków doszły nas wspólnie z pierwszemi oznakami klęski i u nas. W końcu Czerwca, procent przyjęć w samym Instytucie poniżył się odrazu z 98% na 90%, w Lipcu spadał w miarę ruchu potęgujących się niezwykle czynników termicznych w atmosferze, tak, że w końcu Lipca, gdy doszliśmy do procentu przyjęć w Instytucie od 50%—60% i gdy nam o gorszych jeszcze rezultatach donoszono z prowincyi, gdy nareszcie wyczerpnęliśmy wszystkie możliwości, skuteczne kiedyindziej, dla poprawy jakości szczepianek—to, w zadosyć uczynieniu poczuciom obowiązku i sumienia, znaleźliśmy się wobec alternatywy: zamknięcia namiotu, lub, uczynienia próbnego wysiłku, celem radykalnej reorganizacji hodowli od podstaw; wyrazem tego może być tylko i jest—o d n o w a g e n e r a c y i.

Bo materiał szczepialny, mianowicie ten, którym szczepią się w Austrii przeważnie i u nas, rzec można, niema metryki pochodzeniowej. Wzięty do rozmnożenia z odnowy w Bordeaux (1881) miał czas zmieszać się z generacyami jeszcze dawniejszemi i późniejszymi, mniej znanego lub wcale nieznanego, a więc zagmatwanego autoramentu; wyrodził się więc ten materiał, osłabł a w obecnym roku, uległ ostatecznie pod wpływem, jak rzeczono wyżej, termicznych, niezwykle spotęgowanych czynników.

Trzy są znane typy aktów odnowy szczepianek mogących poprawić zle:

1. Odnowa *J e n n e r' o w s k a*, polegająca na rozmnożeniu produktu krosty ospy naturalnej krowiej na krowie, ewentualnie, na cielęciu, co

stanowi pierwszą generację, i, na następczem rozmnażaniu ze zwierzęcia na zwierzę, co stanowi generacje następne, ciągnące się w dal zstępną i tem gorsze w działaniu im więcej oddalają się od generacji pierwszej. Odnów takich od czasu Jenner'a (1796) było wiele bardzo; mniej ważne nie weszły do kroniki dziejów sprawy ospowej a ważnemi i notowanemi w dziejach są: Włoska (Neapol-Galbiati 1810); we Francyi (Passy 1836); we Włoszech powtórnie (Negri 1840); we Włoszech poraz trzeci (Neapol 1857); we Francyi powtórnie (Beaugency 1865) i ostatecznie także we Francyi po raz trzeci (Bordeaux 1881).

Ta ostatnia, Bordowska odnowa, wyczerpuje się coraz więcej; gdy nasze hodowle posiłkują się tąż generacją przeważnie, zatem i nie dziwnego, że hodowcy limf u nas i w sąsiedztwie, uczuwają potrzebę zainaugurowania nowej generacji. Pod wpływem tego poczucia, przejęci jesteśmy i my ciągle myślą odnowy generacji i tym celem rozwijamy starania o limfę rodną (*vaccina vera, genuina, spontanea, primitiva*) t. j. taką, jaką miećby można z krowy, chorującej na ospę naturalną krowią. Możliwe wysiłki czynimy, a głównie rozsyłamy prośby gdzie tylko i do kogo można o danie nam znać o wypadkach ospy krowiej lub o nadesłanie limfy już zebranej z takiej krowy.

Przejęty ważnością tej kwestyi i przewidując możliwość dalszej jeszcze zniżki z powodu wyraźnych oznak wyczerpywania się siły generacji, jeszcze przed nastaniem sezonu szczepialnego, oddrukowałem był elaborat (Medycyna Nr. 43 i 44, 1888), rozesłałem go w setkach egzemplarzy odbitek do przyjaciół postępu wogóle a przyjaciół postępu sprawy ospowej w szczególności, z motywami potrzeby odnowy i z prośbą o limfę rodną, a więc o materiał do dokonania tej odnowy; skrut elaboratu rozesłałem nadto do wielu pism nielekarskich w przypuszczeniu, że poprą głos u nielekarzy. Skutku nieadał elaborat do lekarzy, a streszczony, spoczął bez spożytkowania go w redakcyach. W takim stanie rzeczy, zostawiony bez współczynu, nie mogłem przeprowadzić Jenner'owskiej odnowy tak, jak i hodowcy zagraniczni nie przeprowadzili jej, z tych samych powodów.

Lecz dzieje, ogólnie-europejskie sprawy ospowej, notują wiele chwil przejściowych podobnych do bieżącej, potrzebujących jak ona, poprawy generacji materiału szczepiennego. Brak limfy rodniej z krów w takich chwilach, sięgający początkiem jeszcze epoki życia Jenner'a, wyrodził i wcielił w czyn myśl zastąpienia owej limfy—limfą z krost ospowych ludzi, chorujących na ospę naturalną. Ztąd wyrosła nowa postać metody „Variolo-wakcynacyjnej“.

2. Odnowa variolo-wakcynacyjna (ospo-krowiankowa) polega na rozmnożeniu na krowie, ewentualnie na cielęciu, limfy z krosty ospy naturalnej ludzkiej. Pomysłaną i pierwszy raz stosowaną ona była jeszcze za życia Jenner'a w Bawaryi przez Gassner'a (1807) i powtarzaną różnocozasowo w krytycznych chwilach przez wielu hodowców a w trzydziestych latach przez Thielego w Kazaniu. Opisy odnów takich i ich rezultatów są stosunkowo dosyć nieliczne a wywody niekrytycznie przedstawione; dla tego ustępuje ona pierwszeństwa innej, którą jest:

3. Metoda odnowy retro-wakcynacyjnej, polegającej: a) na

krytycznym wyborze indywiduum, ewentualnie, dziecka, zdrowego absolutnie i pochodzącego z rodziców i dziadów w najdalszym wstecz stopniu, zdrowych; b) na zaszczerpieniu go waceyną możliwie czystą i świeżą; c) w razie typowego przyjęcia—na zebraniu żeń limfy i d) na zwrotnem zaszczerpieniu jej na cielęciu w widokach rozmnożenia takiej retrowaceyny na szeregu cieląt, z których każde następne, reprezentować będzie nową generacyą.

Jeszcze Sacco w Neapolu (1812) odnawiał generacyę na cielętach drogą retrowaceynacyi. Późniejsi hodowcy, pamiętni dobrej tradycyi o metodzie i jej skutkach, uprawiali ją rozlegle i pomyślnie.

W początkowych dobach trzeciego dziesiątka lat, owoce retrowaceynacy zbierał Celly i Rejter; w wielu miejscowościach środkowej Europy (Wirtemberg, Wajmar, Monachium) a także w Austrii, Włoszech i Anglii—retrowaceynacya ukształtowała się w metodę z usprawiedliwioną i uznaną racyą bytu tak, że w czasach nam bliższych od 1870 r. i pod hodowczym sterem Pfeifer'a dojrzała do stopnia, na którym mogła się już wzorować około r. 1880 i russka odnowa hodowli. (Dom wychowawczy Moskiewski). Kultura retrowaceynacyjna w Petersburgu (Froebelius) dawała takie same skutki jak kultur Jenner'owskiej limfy.

Nie też dziwnego, że w obec trudności bieżących—naszych a wspólnych z ogólnoeuropejskimi w ostatnich czasach, zaakcentowanem zostało znaczenie retrowaceynacyi szczególnie w środkowej Europie i że postępowi hodowcy, z racyi powtarzanych wahań procentu przyjęć krowiankowego materiału, odnowę jego przeprowadzali i przeprowadzają drogą retrowaceynacyi tak obrobionej w technice, a tak zadawalniającej w skutkach. Świadom rzeczy tych dobrze z literatury, śledziłem bacznie i ciągle sprawę retrowaceynacyi w jej bieżącym rozwijaniu się za granicą, a z chwilą stanowczego zawahania się procentu przyjęć, postanowiłem w zasadzie przeprowadzić u siebie akt odnowy generacyi drogą retrowaceynacyi. Nie było czasu na bawienie się w próby, zatem postanowiłem skorzystać z wzorów już gotowych zagranicznych.

K r a k ó w i G a l i c y a. Organizacya służby zdrowia publicznego w Krakowie i Galicyi, bardzo nisko oceniająca pracę lekarzy na polu służby państwowej, ma ich jednak pojedynczo i zbiorowo podostatkiem, gotowych na wszelką potrzebę: wykształconych, chętnych, pojmujących i spełniających swoje obywatelskie i lekarskie zadania. Co do ospy, dawniej niż my, wzięli oni szczepienie jej ochronne w swoje ręce, bo instytucyi naszych felcerów Galicya niema; tak zwani chirurgowie—korporacya dziwnego porządku, środkująca między naszą lekarską a felcerską, przersedza się, ustępując miejsca siłom nowym młodym, wykwalifikowanym przez Uniwersytety. Lekarze Krakowscy i w ogóle Galicyjsey propagują i spełniają akt szczepień ochronnych krowianką, dostarczoną im, na prywatne cele z Wiednia, Lwowa i Nisku. Wobec nieprzymusu szczepienia pierwotnego, a tembardziej rewaceynacyi, wobec otrętwienia i niskiego poziomu kultury na prowincyach, dobra wola lekarzy zdołała jednak możliwie ograniczyć pochody epidemii ospowych przez chętnie i postępowe jej szczepienie. Kraków i Lwów od lat wielu, z roku na rok, znacznie mniejszy przedstawiają procent śmiertelności niż Warszawa, tak, że

w Krakowie w roku zeszłym na 780 zmarłych ogółem, zmarł 1 na ospę a we Lwowie było gorzej bo na 100 zmarł 1 na ospę, wówczas gdy w Warszawie w tymże zeszłym roku, na 37 trumien wypadła 1 ze zmarłym na ospę. Te, dosyć stosunkowo zadawalniające cyfry, jeszcze raz powtarzam, mówią o dobrej woli i chętniej pracy lekarzy jako stróży zdrowia w Galicyi, pracy, rozwijanej wśród warunków zacofania i przesądów miasteczek i wsi. W roku bieżącym, wieś, różnomiejscowo, przeszła przez akcyę szczepień krowianką po naszymu, gminnych, na sumpt ich własny. Limf dostarczył przeważnie Lwów (P. Kubicki, hodowca) eksploatujący je na modłę Wiedeńską. Procentowość przyjęć, z początku dobra, poniżej się tam zaczęła, współcześnie z poniżeniem i u nas, tak, że w obec niezadowolonej publiki, inokulatorowie znaleźli się w arcy nieprzyjemnem położeniu; reklamacye i zapytania zwróciły się w stronę Wiednia pośrednio, zkąd szczepianki dochodzą także do Galicyi i gdzie sięgają po wzory hodowli Instytutu Galicyjskie. Stan rzeczy taki skomplikował się i drugim jeszcze niewygodnym objawem, wyrażającym się reakcyą nieprawidłową u szczepionych i przyjętych, reakcyą, pod formą erytematów przeważnie, graniczących niekiedy z pozorami róży. Nie wiedząc wówczas—czy i o ile warunkowaną jest hodowla limf galicyjskich badaniami bakteryologicznymi, obecnie obowiązującymi fachowo, a niespełnianymi wszędzie, na razie, nie byłem w stanie wytłumaczyć sobie obserwowanych szeroko w Galicyi powikłań reakcyi ospy ochronnej. W każdym razie zanotować należy, że stan taki jaki jest w Galicyi, lepiej reprezentuje się jak u nas, pomimo ceny szczepianek znacznie wyższej jak tutaj.

Po skonstatowaniu tych danych, udałem się do Wiednia, gdzie hodowla materiału szczepialnego reprezentowaną jest przez dwa zakłady: Hay'a i Bauer'a. Relacye z prowincyi o poniżonym stanie przyjęć spowodowały potrzebę rady i czynu. Instytut Hay'a zwiedziłem podczas Jego nieobecności, ponieważ udał się do Berlina, że zaś Bauer już wrócił, zatem miałem możność zapoznania się ze szczegółami hodowli w Jego wzorowym Instytucie. Spotkałem się tutaj już z faktem odnawiania generacyi drogą retrowakcynacyi, zbudowany zastosowaniem na szeroką skalę dezynfekcyjnych ostrożności u Bauer'a chociaż z drugiej strony zadziwiony, że przy takich warunkach jakie daje Wiedeń, zakłady hodowli limf odbywają się tutaj bez bakteryologicznych badań, na wprowadzenie których do prac odnośnych czas już wielki. Wiedeń nie przedstawia warunków do wyczerpującego zaznajomienia się z arkanami kultury retrowakcyjnej; bieżąca solidarność Wiednia z Berlinem, wyraża się także na polu spraw sanitarnych, *eo ipso*, na polu sprawy ospowej; wzorem dla stolicy Rakuz staje się to, co się dzieje pod tym względem w „Central-Viehnhof“ berlińskim.

Znamieniem bowiem chwili, że Wiedeń kłania się Jowiszom Berlińskim, wzoruje zatem na modłę Berlińską i podporządkowuje pod strychulec ładu sędziów, nawet zdrowotne objawy życia; nie więc dziwnego, że dobre niemieckie sanitarne urządzenia mają dla Rakuz znaczenie właśnie wzorów; co do ospy, odnowa retrowakcynacyjna, za natchnieniem Kocho, doprowadzona w Berlinie, jak zobaczymy, do doskonałości, wznowioną tedy została i w Wiedniu.

Zapoznawszy się nad Dunajem z kopią podążyłem w stronę czynnego oryginału, nie minawszy po drodze etapów postępowej także hodowli limf—Pragi Drezna.

Praga Czeska i ospa—to dwa synonimy sympatycznego dla nas pobratymczego, ludnościowego ogniska i klęski jaka poważnie uczuć mu się daje. Praga z przedmieściami, rozłożona u stóp góry Żyzki, bojownika Grünwaldu i mściciela Hussowej śmierci na stosie—Praga, od lat wielu reprezentuje gniazdo panującej ciągle ospy. W pierwszym kwartale roku bieżącego (1889), na dziesięciu prażan zmarłych wogóle przypada jeden zmarły na ospę. Nie miejsce tu na dyskusję nad przyczynami takiego smutnego niestosunku, lecz miejsce nadmienić, że sprawa szczepienia ospy dziwnie się jakoś układała w Pradze; szczepienie to nad Mołdawą miało zawsze poważnych przeciwników, w szeregu których pomieszcza się i warszawski obecnie profesor Lambl. Wymowa cyfr tego niestosunku baczniejszą uwagę zwróciła na stosowanie racjonalnego szczepienia, wśród którego jednak w roku bieżącym zawahał się procent przyjęt nad Mołdawą tak jak i w całej Europie. Materiał szczepienny czerpią Czechy przeważnie z Instytutu D-ra Lilienfelda w Pradze a z dwóch miejscowych uniwersytetów: Niemieckiego i Czeskiego—Niemiecki, w wielu rzeczach milczy a więc i w tej, uczuwając poważne trudności, spływające nań z emigracji lepszych nauczycieli do wszechnic niemieckich; za to Czeski—to dziecię marzeń każdego inteligentnego Czecha—ten wyraz samodzielnej myśli jego—łamię się z dwiema siłami: Z siłą sąsiada brutalną lecz wrogą i z siłą tegoż sąsiada umyslową, także wrogą dla słowiańskiego elementu w ogólności a dla czeskich ideałów w szczególności; *Alma mater* Czeska ogarnia sobą wszystkie kierunki pracy dla dobra nauki i kraju; na polu sanitarnych potrzeb, reguluje ich hasła. Dział badań mikrobiologicznych ma w uniwersytecie Czeskim cichych lecz sumiennych reprezentantów a co do przedmiotu nas obchodzące—ospę, jedna i jedyna, ze słowiańskich wszechnic, Prazka, uznała w zasadzie ważność i potrzebę badań nad jej pato-biologią. Badania te zainaugurował profesor anatomii patologicznej Hlava Jaroslav i rezultaty znaczących robót na drodze poszukiwań mikrobu ospowego złożył w pracy: „*Význam mikroorganismu při variole*”, opublikowanej w czasopiśmie „*Sborník lékařský r. 1887.*” Badania profesora Hlavy bezpośrednio nastąpiły po pracach Garre’go i Guttman’a i w tem wyosobniają się od nich, że Hlava jako Anatomopatolog nie ograniczył się na zawartości krosty ospowej ale sięgnął do krwi i organów wewnętrznych ludzi zmarłych na ospę, badając mikroorganizmy, warunkujące śmierć. O ile ważnemi są wywody i rezultaty poszukiwań prof. Hlavy w znaczeniu specjalno-naukowym o tyle ważniejszymi są one jako takie dla nas, Słowian, cierpiących najwięcej z powodu nieuregulowania wśród naszego zbiorowo-etnograficznego elementu sprawy postępowego szczepienia; Hlava jest pierwszym rdzennym Słowianinem, dobierającym się do mikroba ospowego, a więc do oznaczenia stosunku w jakim on znajduje się względnie samej ospy oraz szczepienia jej ochronnego. W planie naszym jest powrót do tej ważnej kwestyi w dalszym ciągu obecnego pisania a tymczasem notujemy, że na zawahanie się procentu przyjęt ospy

nad Moldawą, znaleziono także radę w odnowieniu generacji drogą retrowakcynacyi na wzór Berlina, do którego etapową dla mnie stacyą było Drezno. (d. c. n.)

STRESZCZENIA I WYCIĄGI.

300. DEZANNEAU. Przymiot dziedziczny w drugim pokoleniu.

Pewien silnie zbudowany 23 letni podoficer kawaleryi, nagle został dotknięty połowicznym porażeniem całej połowy ciała, poprzedzonym najgwałtowniejszemi bólami głowy. Do porażenia przyłączyło się wkrótce drżenie górnej i dolnej sparaliżowanej kończyny. Po sześciomiesięcznem stosowaniu jodu, możność władania kończynami wróciła.

W rok potem zjawiska te powtórzyły się, i pojawiły się znów bóle i zawroty głowy, drżenie prawej ręki i nogi, nagły upadek siły mięśniowej, zmniejszenie czucia i zupełne porażenie połowicze.

Tym razem rozwinęło się prócz tego i to w prędkim tempie obustronne interstycjalne zapalenie rogówki z światłowstrętem, łzawieniem i bólem w okolicy nadoczodołowej. Zmętnienie rogówki było tak znaczne, że nie można było ujrzeć źrenicy, i towarzyszyło mu zwiększone napięcie gałki ocznej. Pacjent zaledwie mógł rozpoznać płomień świecy.

W tym stanie poczęto wcierać dziennie po 8 gramów maści szarej, oczy zaś poddano miejscowemu leczeniu (atropiną, mięsieniem) i t. p.

Przy takiej medykacyi, objawy porażenia poczęły ustępować, stan jednak oczów po 14 dniach nie uległ zmianie, a bóle głowy, bezsenność, nerwowa drażliwość i inne zjawiska mózgowie jak również ciśnienie wewnątrz gałkowe, ból wnętrza oka, czoła i nudności, przybrały jeszcze na sile.

Mimo zapalenia rtęciowego błony śluzowej ust (*Stomatitis mercurialis*), wcierania rtęciowe dalej prowadzono; prócz tego zastrzykiwano podskórnym pilokarpiną, a wewnątrznie podawano jodek potasu.

Po trzech tygodniowym leczeniu nastąpiła pewna poprawa, a po pięciu tygodniach kuracyi, chory mógł już przeczytać druk gazety.

Badanie wziernikiem wnętrza oczów, nie wykryło żadnych zaburzeń.— Przy dobrym ogólnym stanie, zalecono dalej jodek potassu.

Badanie wywiadowe chorego i jego najbliższych, wykazało, że chory do czasu obecnej choroby, cieszył się zawsze dobrym zdrowiem, i nie przyznaje, aby kiedykolwiek miał mieć syfilis, którego też i obiektywnie nie można udowodnić. Matka jego tak przed jak i po zamążpójściu była zawsze zdrową; pochodziła z rodziców zdrowych i silnych, których była jedyną córką, i żadnych dziedzicznych chorób ze sobą na świat nie przyniosła. Rodziła cztery razy. Pierwsze dwie cięższe—zakończyły się poronieniem bez udziału jakichkolwiek bądź zewnętrznych momentów przyczynowych. Trzecie dziecko było donoszone, zmarło jednak w siódmym miesiącu na jakies cierpienie mózgowie; zapalenie gruźlicze opon mózgowych, można było wykluczyć.

Czwartem z rzędu dzieckiem był nasz pacjent, który przyszedł na świat silny, dobrze rozwinięty i dotychczas zawsze był zdrow.

Ojciec pacjenta był również poddany ścisłemu badaniu. Nabytego przymiotu nie można było u niego udowodnić, zaprzecza też aby kiedykolwiek miał mu podlegać. W 14 roku życia podpadł niezupełnemu porażeniu dolnych kończyn, trwającemu kilka miesięcy z bólem głowy bardzo gwałtownym, osłabieniu wzroku i dwojeniu się w oczach (diplopia). Wyzdrowienie nastąpiło przy użyciu wewnętrznych i zewnętrznych środków, o rodzaju których bliższych wiadomości nie można było zasięgnąć. Z dzieci pozostał tylko on jeden, gdyż z pięciorga przed nim zrodzonych dzieci jedne przyszły już nieżywe na świat, inne wkrótce po urodzeniu zmarły. O stanie zdrowia swych rodziców, nie pewnego nie może podać.

Z powyższego autor wyprowadza wniosek, że pacjent, jest dziedzicznie syfilitycznym, że jednak już ojciec jego odziedziczył był przymiot, i że tym sposobem późny dziedziczny przymiot, jeszcze w drugim pokoleniu nie tracąc na sile, objawiać się może zwykłymi zjawiskami, z tą samą mocą i swoistością.

(*Heredosyphilis à la seconde generation. Annales de dermatologie et syphilologie. T. IX Nr. 3*)

Dr. Kadler.

ODCINEK.

Braki szpitali warszawskich w roku 1887 i 1888.

Przez Prof. A. Walther'a.

Przełożył Dr. A. Fruchtman.

Od roku 1886 nie spotykaliśmy się nigdzie z omawianą kwestyą, którą powinni się przejąć przyjaciele ludności warszawskiej, cyfra bowiem osób, chcących zapisać się do szpitala, a nieprzyjętych, dostatecznie ilości nadzici zawiedzionych, ilości ujemnych zasobów dobroczynności publicznej, oraz deficytu w jej poczuciu obowiązków.

W pracy niniejszej zamierzam wykazać cyfry za rok 1887 i 1888 i mówić wyłącznie o ogólnych szpitalach dla osób dorosłych. Szpitale dla dzieci pomijam ze względu na brak odpowiedniego materyału, szpital zaś Ś-go Łazarza—dlatego, iż tam w latach 1887 i 1888 prawie że nie dawano odmownych odpowiedzi dla braku miejsc. Pominąłem również odmowy przytułków dla obłąkanych.

W roku 1886 liczba osób nieprzyjętych do szpitali warszawskich wynosiła 2,972. W roku 1887 wydano biletów odmownych tylko 2460 chorym, pragnącym się leczyć w szpitalach warszawskich. Z tej liczby zniesieniem się przez telefon (istniejący we wszystkich omawianych szpitalach) odesłano do innych szpitali i przyjęto tam 1160. Liczba zatem zupełnie nieprzyjętych wyniosła w r. 1887 — 1300, w roku zaś 1886 = 2972. Jasnym jest przeto, że ilość chcących leczyć się w szpitalach, oraz brak w nich pomieszczeń znacznie się zmniejszył. Wniosek powyższy okaże się zupełnie uzasadnionym, jeżeli weźmiemy pod uwagę ogólną ilość chorych, przyjętych do wszystkich wspomnianych szpitali w r. 1887, która przedstawia się jak następuje: w 1886 r.—19288, w r. 1887 zaś—18288 (nie licząc chorych syfilitycznych w szpitalu Ś-go Łazarza). Ogólna liczba chorych przyjętych nie powiększyła się, jak tego należało oczekiwać, ale przeciwnie zmniejszyła się; ilość zatem odmownych kartek zmniejszyła się nie dlatego, że przyjęto więcej chorych. Nie, — nie dlatego, a więc jeden tylko da się wyprowadzić stąd wniosek: zmniejszyła się liczba osób, pragnących zapisać się do szpitali. Poniżej podamy jeszcze inne dane, potwierdzające ów wcale niemily wniosek.

Zestawiając ze sobą rok 1887 i 1888, spostrzegamy znowu zmniejszenie się kartek odmownych. W roku ostatnim ilość ich wynosiła tylko 1894 (zamiast 2460); przesłanych i przyjętych za pomocą telefonu w innych szpitalach było w 1888 r. 863 (zamiast 1160). Absolutnych zatem odmów w roku 1888 było tylko 1031 (na 1300 w r. 1887).

Należałoby się spodziewać, że jednocześnie powiększyła się liczba przyjętych chorych, w rzeczywistości jednak było inaczej. Przeciętna dzienna ilość chorych pozostała prawie niezmienioną: w 1886 r. 998,4, w 1887 zaś 996,5.

Różnica ogólnej liczby odmówień w r. 1888 a 1887=566; różnica w przemieszczaniu za pomocą telefonu=297; różnica liczby absolutnych odmów za te same lata=269.

Nie przypuszczając, ażeby zmniejszenie ilości odmów zależało od zmniejszenia się ilości osób, pragnących leczyć się w szpitalach, należy przyjąć albo

zmianę w jakości kandydatów, t. j. zmniejszanie się ilości osób nieuleczalnych i z tego powodu odrzuconych, albo też leczenie wielu chorych sposobem ambulatoryjnym. Atoli, mimo że pogląd powyższy jest nieprawdopodobnym, jest on jednocześnie niemożliwym wobec niezmiennej ilości chorych, przyjętych do szpitali w r. 1886 i 1887 (Sprawozdania urzędowe z 1888 r. jeszcze nie wydrukowane).

Nie pozostaje zatem nic innego, jak przyjąć możność powiększenia się ilości chorych, leczących się sposobem ambulatoryjnym. W samej rzeczy: w r. 1886 ilość ich wynosiła 99370, w 1887 zaś 104241. Różnica ta jednakże = 4811 jest zbyt małą, cyfra zaś chorych przychodzących w ogóle bywa tak zmienną, że trudno wytłumaczyć nią stopniowe zmniejszanie się liczby chorych, szukających porady w szpitalach. Należy przyznać wszelkie prawdopodobieństwo, że nasze szpitale stają się coraz mniej nęcącymi, albo też, że chorzy stają się mniej usposobionymi do szukania w nich pomocy.

Nie sędzę, ażeby stan szpitali w ostatnich czasach miał się pogorszyć; przeciwnie, ze względu na wybór lekarzy drogą konkursu, oraz zwiększenia ilości asystentów i innych zabiegów, poziom pomocy lekarskiej znacznie się podniósł, a chorzy za stosunkowo małą opłatą znajdują w szpitalach pomieszczenie dosyć wygodne i mogą zasięgać porady lekarzy, ciesząc się w mieście ogólną sławą.

Wobec tego należy gdzieindziej szukać przyczyn, dla których chorzy stracili możność i chęć przebywania w szpitalach. Główną przyczyną może być to tylko, że opłata za leczenie stopniowo się zwiększa w miarę znikania innych źródeł dochodów szpitalnych. Ten wysoce niemoralny i nieuchronny podatek, nakładany na ludzi biednych i chorych, wynosi w szpitalach warszawskich około 25% wszystkich dochodów, w pozostałych zaś guberniach Królestwa Polskiego 45% (w r. 1883). Wysoka opłata, mimo zmniejszenia ilości chorych, pragnących leczyć się w szpitalach, wyrządza inną jeszcze szkodę: do szpitali żydowskich więcej wstępuje osób z chorobami ostreimi, gorączkowymi, aniżeli do chrześcijańskich. Przyczyna tego leży w tem, że chorzy żydzi z Warszawy otrzymują pomieszczenie darmo, wstępują więc do szpitala zawsze, gdy zajdzie tego potrzeba, chrześcijanina zaś zapędza jedynie ostateczność i długotrwałe cierpienie przewlekłe.

Przy zestawianiu ilości odmów w oddzielnych miesiącach i szpitalach, rzucają się w oczy dwie niepozbowione znaczenia okoliczności: mnóstwo odmów zimą i pośród lata. I tak w r. 1887 największą ilość kartek odmownych wydano w Czerwcu—286, w Lipcu—267, w Marcu—279, w Styczniku—242, w Grudniu—238. W r. 1888 wydano: w Styczniku—342, w Lutym—262, w Grudniu—207, w Lipcu—158, w Czerwcu—139. Przyczynę tak licznych odmów pośród lata r. 1887 stanowią przeróbki szpitalne, zmniejszające pomieszczalność takowych, szpitale bowiem warszawskie są za biedne i za mało posiadają własnego gruntu, ażeby za przykładem szpitali stołecznych lub też gubernialnych urządzać u siebie baraki i namioty dla pomieszczenia chorych podczas prze-róbek.

Największą ilość kartek odmownych wydał szpital Ś-go Ducha, a mianowicie: w r. 1887—1160 (prawie połowa wszystkich odmów), w 1888—691. Szpital rzeczony oprócz tego zasługuje na szczególne uznanie za sumienne korzystanie z telefonu. W r. 1887 z liczby 1160 nieprzyjętych—736 pomieścił szpital ów za pomocą telefonu w innych szpitalach, w r. zaś 1888 z liczby 691—rozesłał za pomocą telefonu—651. Taką gorliwością żaden szpital się nie wyróżnił i dla tego należy wątpić, czy każdy z nich umiał lub mógł korzystać z użyteczności telefonu.

Zupełnie inaczej przedstawiają się cyfry, wyjęte ze sprawozdań Szpitala Dz. Jezus, który w r. 1887 wydał karteczek odmownych 543, w 1888 zaś 567, pomieszczał zaś w innych szpitalach za pomocą telefonu tylko 9 (!) w r. 1887 i 18 w r. 1888.

Szpital żydowski odmówił 262 razy i tylko 8 chorych za pomocą telefonu umieścił w innych szpitalach, wziąć jednak należy pod uwagę to, że inne szpitale, chrześcijańskie, mogą żydów nie przyjmować: sami zaś żydzi bardzo niechętnie wstępują do szpitali chrześcijańskich, raz dla obrządków religijnych, powtórnie dla tego, że większość leczy się darmo t. j. kosztem gminy, w szpitalach zaś chrześcijańskich muszą na tołożyć z własnych fundusów (?). Pozostałe szpitale korzystały z telefonu rozmaicie, żaden jednakże tak umiejętnie, jak szpital Ś-go Ducha.

Nie ulega wątpliwości, iż statystyka kartek odmownych wcale nie jest pomyslną dla szpitali warszawskich i ich zarządu. Braki szpitalne dowodzą dotkliwych braków materyalnych, jakkolwiek Rząd, prywatne towarzystwa dobroczynności oraz osoby prywatne wydają na ten cel około 900,000 rb. rocznie. Rok rocznie jednak rośnie deficyt urzędowej Rady dobroczynności publicznej. W roku 1887 wynosił on 107680 rs. (!!)

Zestawiając to wszystko, przychodzimy do wniosku, że ilość miejsc w szpitalach warszawskich wcale nie odpowiada potrzebom mieszkańców, że potrzeba nowych szpitali a szczególnie potrzebną jest reforma istniejących, zmniejszenie, a najlepiej zupełne wycofanie opłaty szpitalnej przez biednych. Najodpowiedniej byłoby podzielić chorych na 3 klasy, względnie do wygod ich utrzymania, 2 klasy powinny płacić, 3-cia zaś powinna leczyć się darmo. Za nich mógłby płacić magistrat lub inne jakieś towarzystwo, kasa lecznicza, podobnie jak to ma miejsce w Niemczech. Rozchód nie byłby wielkim w stosunku do zasiłków, wpływających z rozmaitych funduszy dobroczynnych.

Następnie niezbędnym jest zreformowanie i polepszenie stanu ambulatoryi. Potrzebny jest zasiłek roczny—10,000 rb. a wówczas możliwą będzie ich należyta organizacya. Na tym punkcie również szpitale żydowskie dały dobry przykład—rozdając chorym darmo lekarstwa. Tego jednak za mało. Należy powiększyć liczbę lekarzy, przyjmujących w ambulatoryum, wyznaczając jednakże ludzi doświadczonych, a nie nowicuszów. Wreszcie potrzeba ażeby w pokojach przyjęć znajdowali się tu wyłącznie ludzie biedni. Jakkolwiek sprawa ta jest dosyć zawiłą, z łatwością da się jednakże przeprowadzić i bez znacznych wydatków.

Niemoc płciowa (*Impotentia*) u mężczyzn i kobiet.

Przez D-ra Med. A. Hammond'a

Generalnego lekarza armii Stanów Zjednoczonych, Profesora Psychiatrii i Neurologii
w Szkole Medycznej w N.-Y. etc.

Przekład D-ra Józefa Starkmana.

(Ciąg dalszy.—Zobacz Nr. 40).

Podobnież szkodliwy wpływ wywiera samogwałt na kobiety, zupełnie taki sam jak u mężczyzn. Ponieważ u nich wytrysku nasienia nie bywa, to szkodliwy wpływ wywrzeć tylko może wstrząśnienie. Swediaur ¹⁾ miał pacjentkę, która cierpiała na bardzo silne podrażnienia lubieżnej natury, zazwyczaj podczas snu, a wskutek czego zapadła na wiał mleczka kręgowego.

Jeżeli przypomnimy sobie niezwykle pobudzenie systemu nerwowego, ja-

¹⁾ Traité complet des maladies vénériennes. T. 1, p. 160.

kie ma miejsce podczas wstrząśnienia wywołanego aktem płciowym, objawiające się osłabieniem umysłowem, drganiem mięśni, zwolnieniem tętna i oddechania, jeżeli weźmiemy pod uwagę, jak dalece objawy te zbliżone są do napadu epileptycznego, w który częstokroć przechodzą—łatwo sobie przedstawić że nadużycie płciowe spowodować może nie tylko zniszczenie naturalnego popędu i siły płciowej, lecz stać się może przyczyną całego szeregu poważnych zaburzeń. Byłoby rzeczą śmieszną przypisywać cały szereg zбочeń w zdrowiu utracie kilku kropli nasienia. Powyższe zmiany powstałyby nawet wówczas, gdyby wcale utrata nasienia nie następowała. W niektórych przypadkach daleko posuniętego samogwałtu, wydzielania nasienia zupełnie nie następuje, a mimo to ruina umysłowa i cielesna posuwa się bezustannie naprzód.

Występują przy tem różnorodne objawy wtórne, będące bezpośredniem następstwem wstrząśnienia, a których utracie nasienia w żadnym razie przypisać nie można. Nasienie bowiem wydalonym zostaje z pęcherzyków podobnie jak mocz gdy się zbierze w pęcherzu, i podobnie jak wydalanie moczu, nie może na organizm wywierać wpływu. Następstwa mogą być spowodowane jedynie potrzebą wyrabiania nowej wydzieliny, a nigdy opróżnianiem już gotowej. Jeżeli prócz epilepsy widzimy wylewy krwawe w substancją mózgową, taniec Ś-go Wita, obłąkania, bóle nerwowe i bezwładny rdzeniowy, jako bezpośrednie następstwa wstrząśnienia, a niekiedy pojawiające się z nim jednocześnie, to chyba wątpić nie można, że zbyt częste wywoływanie go, może za sobą pociągnąć zarówno psychiczne jak i cielesne zaburzenia.

Prawdopodobnie, zarówno samogwałt jak i spółkowanie, oddziałują na mężczyzn znacznie więcej niż na kobiety. Z tego powodu lekarzom znacznie częściej przychodzi spotykać powyższe cierpienia u chłopców i mężczyzn aniżeli u dziewczyn i kobiet; jednakże powód tego mieści się jeszcze i w tem, że płeć żeńska nie tak często oddaje się tej namiętności jak męska. W pojedynczych przypadkach jednakże, sędzę, że z równą namiętnością oddają się nadużyciom zarówno obie płci. Wprawdzie u kobiet demoralizacya dosięgła wyższego stopnia, jednakże inne objawy nie są tak rozprzestrzenione jak u mężczyzn. Mimo to często bardzo obserwowac można zaburzenia w zdrowiu kobiet powstające jako bezpośredni skutek zbyt obfitych wstrząśnień zmysłowych. Widziałem dwa przypadki bezwładu obudwu kończyn dolnych u kobiet, które jednej nocy zbyt często wykonywały spółkowanie, prócz tego spotykałem często podrażniania mlecza i inne zaburzenia nerwowe jako następstwa tej samej przyczyny.

Nadużycia płciowe u dorosłych.

Chociaż nadużycia u dorosłych częstokroć prowadzą do niemocy mniej albo więcej długotrwałej, to niepodobna nie przyznać, że w ogólności, nie tak stale powodują stany chorobliwe, jak nadużycia popełnione przed dojściem do dojrzałości płciowej. Są one jednakże nie rzadkie i niepodlega wątpliwości, że każdy mężczyzna nadużywający funkcji płciowej dotkniętym zostaje niemocą w wieku, w którym powinien się cieszyć jeszcze zupełną mocą płciową. Często spotkać można mężczyzn 50—40 lub nawet 30 letnich, których popęd płciowy silnie jeszcze jest rozwinięty, mimo to są dotknięci prawie zupełnie niemocą, którą jedynie do nadużywania odnieść można.

Często popełniają się nadużycia, że tak powiemy, nieświadomie. Co zatem pojmować należy pod nadużyciem? Wielu mężczyzn sądzi, że nie przekracza granic gdy spółkuje raz dziennie, inni robią to dwa razy w tygodniu, inni jeszcze tylko raz, wreszcie są tacy, którzy pozwalają sobie tylko raz w miesiąc. Jak widzimy przeto, jest rzeczą niezmiernie trudną, znaleźć skalę, do której mogliby się wszyscy mężczyźni stosować. Rozstrzygnąć tę kwestyę tem trudniej, że to co dla jednego stanowi już nadużycie, u innego jest po-

wściągliwością. To jednakże zaznaczyć można, że codzienne spółkowanie, nawet dla najsilniejszego człowieka stanowi nadużycie.

Wielu z nich przetrwa przez dłuższy czas podobne postępowanie bez widocznych zmian, lecz w gruncie rzeczy, powoduje ono zawsze—przedwczesną niemoc płciową. Nawet dwa razy w tygodniu może prowadzić do niemocy przed zwykłym terminem. Właściwie raz jeden w tygodniu, u mężczyzn między 25 a 40 rokiem uważać można za normę. Przed 21 rokiem nie powinno się spółkowania odbywać, a między 21 a 25 nie częściej niż raz na 10 lub 12 dni, albowiem nie podlega wątpliwości, że niemoc tem wcześniej występuje im nadużycie było większem. Jeżeli zatem mężczyzna pragnie zachować siłę płciową do późnego wieku, nie powinien w młodości zbyt często poddawać się popędowi zmysłowemu. Że ludzie cywilizowani bardziej oddają się zmysłowości to nie podlega żadnej kwestyi, gdyż jej skutek możemy codzień obserwować. Podniecające książki i zabawy działają u wielu mężczyzn jako bodziec płciowy. U cywilizowanych narodów wiele wpływów działa daleko silniej niż na dzikich, u których jedynie popęd naturalny stanowi właściwy bodziec. Skutek zaś z tego jest taki, że *ceteris paribus* ludzie ucywilizowani wcześniej bywają dotknięci niemocą niż ich dzicy bracia.

Jak wielu ludzi 60-letnich w Nowym-Yorku jest w stanie wykonać naturalne i skuteczne spółkowanie? Ani jeden na dwudziestu, a wszakże siła płciowa, jak to widzimy u ludzi, którzy pędzili żywot umiarkowany, przetrwać może po za siedemdziesiąt. W ogólności rzadko spotkać można ludzi w 50 roku życia, którzyby w małżeństwie zachowali siłę płciową do tego stopnia, aby mogli wykonywać spółkowanie raz na 14 dni, prócz tego akt ten nie zadawała często ani jego, ani towarzyszki. Czasami nadużycia płciowe powodują daleko poważniejsze cierpienie, gdyż pomimo nastąpionej niemocy, popęd płciowy pozostaje poprzedni albo jeszcze się zwiększa, robią się wysiłki dla odbycia spółkowania, nawet ucieka się do sztucznego wywołania naprężenia, wszystko to jednak zawodzi, a każda nowa próba pogarsza jeszcze ten stan, wpływ zaś jego nie ogranicza się jedynie do organów rodnych. Jednostka podobna, z jednej strony skutkiem doznanych zawodów w usiłowaniach, z drugiej wskutek obawy, że dotkniętym został chorobą organiczną: rozmiękzeniem mózgu, robi sobie bezustannie wyrzuty, żyje w ciągłym niepokoju, co na umysł niezmiernie ujemnie oddziaływać musi. Biega od jednego szarlatana do drugiego, udaje się do znachorów, oweczarzy, zwiedza muzea anatomiczne i t. p. W odstępach próbuje różnych środków, tuła się od jednej kobiety do drugiej, traci pieniądze, a wszystko naturalnie nadaremnie.

Badania podobnych pacjentów wykazują brak możliwości naprężania członka, albo, że odbywa się ono niedostatecznie, tak, że wprowadzenie członka do pochwy staje się niemożliwe. Czasami wydziela się jeszcze nasienie, lecz na zewnątrz pochwy i czyni nadzieję poprawienia tego stanu tem mniejszą im obficiej przychodzi do skutku przy małym, albo wcale nie naprężonym prąciu, dowodzi to bowiem osłabienia w wysokim stopniu całego narządu płciowego.

Częściowa niemoc płciowa.

Bywa najczęstszem następstwem nadużyć płciowych. Tutaj mamy do czynienia z tym stanem, w którym albo nie przychodzi do dostatecznego naprężenia, albo nasienie wytryska na zewnątrz pochwy, lub czas trwania aktu płciowego trwa tak krótko, że ani jedna ani druga strona nie zostają zadowolone. Stan ten zazwyczaj poprzedza zupełną niemoc, kiedyindziej trwać może przez czas dosyć długi, a przy odpowiednim leczeniu może się poprawić.

W innych razach przychodzi do dostatecznego naprężenia i przed aktem, skutkiem silnego popędu, zdaje się, że wszystko musi się dobrze udać. Tymczasem, z chwilą usiłowania wprowadzenia prącia, bez żadnych powodów po-

stronnych następuje naraz zwolnienie, a wraz z niem kompletne fiasco, nie przychodzi ani do wytrysku nasienia ani do wstrząśnienia.

Podobne przypadki częściowej niemocy płciowej wydarzają się bardzo często, szczególnie u osób będących w średnich latach, którzy cieszyć się powinni jeszcze najkompletniejszą siłą płciową.

Gdy u mężczyzny w późniejszym wieku następuje utrata siły płciowej, to nie objawia się ona niezupełnym wykonaniem aktu płciowego, lecz brakiem częstszej potrzeby. Prócz tego w niemocy fizjologicznej znika *pari passu* popęd płciowy wraz z siłą, tak że jednostka poddaje się temu prawu natury z zupełnym spokojem. Przeciwnie przy niemocy spowodowanej nadużyciami, popęd pozostaje w całej mocy, a siła płciowa znikła częściowo lub zupełnie. Skutkiem tego pacjent doznaje wyrzutów i prowadzi ciągłą walkę między chciwością a módl. Przyznać każdy musi, że tam gdzie istnieje popęd bez siły rozrodczej, niemoc uważaną być musi za chorobę, a nie za stan fizjologiczny.

Co do rodzaju nadużyć prowadzących do całkowitej albo częściowej niemocy u dorosłych, to znacznie częściej przyczyną tego stanu bywa nadmierne spółkowanie aniżeli samogwałt. Ostatnią przyczynę częściej spotkać można u dzieci lub młodzieży, chociaż i dorośli oddają się tej namiętności, zamiast naturalnego zaspakajania funkcji płciowej, lub też pomimo niej. Do tych wypadków stosują się wszystkie uwagi jakie przytoczyliśmy w poprzednim rozdziale, nadmienić tu raz jeszcze uważamy za stosowne, że samogwałt zarówno siłą płciową jak i popęd płciowy wyczerpują bardziej jak nadmierne spółkowanie a to dla tego, że częściej bywa powtarzany.

Niektórzy mężczyźni, którzy przy próbach spółkowania, z powodu naprężenia się członka okazują się dotkniętymi niemocą, oddają się często systematycznie samogwałtowi, przy czem posiadają metodę za pomocą której prowadzają wytrysk nasienia i wstrząśnienia bez naprężenia, a co naturalnie doświadczenie ruje ich siłę płciową.

Podobnym środkiem, któremi starają się pobudzić utraconą siłę i popęd, oddają się ludzie dorośli. Przypadki te należą do najsmutniejszych, albowiem przy podobnych wysiłkach często wywołanemi zostają napady epileptyczne lub krwawe wylewy w mózg. Miałem w leczeniu 73-letniego pacjenta, który codziennie po obiedzie sprowadzał do siebie heterę i poddawał się ustnemu samogwałtowi w odstępach piętnasto-minutowych. Pewnego dnia, właśnie w czasie wykonywania podobnej procedury, został nagle dotknięty połowicznym bezwładem i utratą mowy, skutkiem krwotoku mózgowego.

Inny jegomość 70-letni cierpiał na bezwład drżączkowy, prawdopodobnie skutkiem rozlanego ogniskowego stwardnienia mózgu, spowodowanego niewątpliwie długoletnim samogwałtem. U niego popęd płciowy przy pomocy podżegających książek i obrazów jeszcze w wysokim stopniu był podtrzymany, a chociaż starzec ten nie miał nigdy naprężeń, przy pomocy nadzwyczajnych podrażnień doprowadzał do częściowego wytrysku nasienia i wstrząśnienia. Pewnego dnia przy samogwałcie doznał lekkiego zawrotu głowy i natychmiast nastąpiło drżenie w prawej ręce, które stopniowo rozprzestrzeniło się na drugą rękę, głowę i kark, następnie porażonemi zostały obie nogi i teraz, o ile się zdaje, stan ten przechodzi w niedołęstwo starcze (*dementia senilis*).

Według mego doświadczenia, osoby będące na schyłku siły płciowej, jeżeli oddają się samogwałtowi, bywają w większym albo mniejszym stopniu dotknięci chorobą nerwową i czas ich życia znacznie skrócony,

Po większej części jednakże, skłonność do tego rodzaju postępowania nie jest przyczyną lecz wynikiem już istniejącego cierpienia umysłowego. W wielu formach chorób umysłowych (*Insanity*) powyższa skłonność występuje w wielkim natężeniu i stanowi jeden z najnieprzyjemniejszych objawów. Często bar-

dzo rozpusta płciowa u starców stanowi objaw zwiastunowy niedołęztwa starczego, a u młodszych bezwładu ogólnego ¹⁾.

Inną przyczyną niemocy płciowej u dorosłych stanowią zmyzy nocne, które rozpoczynają się w młodych latach i trwają wtenczas do rozpoczęcia spółkowania. Czynniki ten jednakże bywa po największej części zbytnio przeceniany, albowiem sam przez się tylko w wyjątkowych przypadkach sprowadza zaburzenia w stanie ogólnym lub w organach rodnych. Przeciwnie należy na ten objaw raczej zapatrywać się niż na normalny, który organizmowi częściej pożytek jak szkołę przynosi. Jeżeli pojawiają się bardzo często, jeżeli dochodzą do skutku pomimo spółkowania, natenczas bezwątpienia mogą na siłę płciową oddziaływać ujemnie.

Wypada jeszcze, odnośnie do fizyologicznego znaczenia tego objawu kilka słów powiedzieć, a to tem bardziej, że objaśnia ten stan i zarazem uspokoją, albowiem wydarza się on u pacjentów bardzo często a wyleczenie z niego przedstawia dosyć silny opór.

U młodzieży zupełnie moralnie się prowadzącej, wkrótce po dojściu do dojrzałości płciowej, pojawiają się zmyzy nocne. Dopóki nie powtarzają się częściej niż raz na dwa tygodnie, stan ten uważać można za normalny. To nam wskazuje tylko fakt, że nasienie się wyrabia, że zbiera się w pęcherzykach nasiennych, i że natura wydziela go w swój właściwy sposób na zewnątrz. Gdy umysł młodzieńca utrzymany jest na stopie moralnej, gdy nie jada późno kolacyi, nie oddaje się podrażniającym rozrywkom, nie sypia na grzbiecie, zmyzy nocne pojawiają się bardzo rzadko, u 16 letniego młodzieńca nie częściej niż raz na 6 tygodni.

W rzeczywistości jednakże, utrzymanie umysłu w zupełnej czystości jest rzeczą prawie niemożliwą, powieści i zabawy towarzyskie, przebywanie obu płci razem, oglądanie pobudzających malowideł i rzeźb, obcowanie z innymi chłopcami dotkniętymi już zdrożnymi nałogami, widok zwierząt odbywających funkcją płciową, i wiele innych czynników, wywierają wpływ nieunikniony prawie. Nie zepsuty, dobrze wychowany chłopiec nie oddaje się samogwałtowi. Sama myśl o podobnym czynie wzbudza w nim wstręt; gdy jednakże podczas snu, odebrane wrażenia podczas dnia, odzwierciadlają się w mózgu, natenczas organ ten nie posiada dostatecznej kontroli nad niżej położonemi centrami nerwowemi, tak, że przedstawione we śnie myśli wchodzą w czyn i następuje wstrząśnienie. Jeżeli coś podobnego wydarza się raz na dwa lub trzy tygodnie, natenczas nie powoduje złych skutków. Jeżeli jednakże powtarzają się często, co bywa skutkiem czytania pobudzających książek i oglądania rycin, przebywania w towarzystwie kobiet publicznych, natenczas może się stać powodem ogólnej niemocy nerwowej i jest wskazówką, że, mniej albo więcej, zupełna niemoc może się rozwinąć. Jeżeli jeszcze przytem popelnianym bywa samogwałt i umysł zaprzętają myśli lubieżne, wtedy zmyzy nocne z pewnością pojawiać się będą nad normę.

Z chwilą gdy się śpi na krzyżu, może nastąpić przekrwienie bierne w rdzeniu kręgowym i przedłużonym, skutkiem czego praca odruchowa organów rodnych zostaje wzmożoną i sprowadza zmyzy nocne.

Jak już powiedzieliśmy zmazom nocnym towarzyszą zwykle sny lubieżne, nie bywa tak jednak, zawsze, niekiedy przychodzą do skutku bez snów, ma to jednakże tylko miejsce u dorosłych z wysoko posuniętem osłabieniem funkcji płciowej, lub u takich, u których popęd płciowy wygasł zupełnie. Co do utraty nasienia podczas dnia, to często pacjenci skarżą się na podobny stan, który przychodzi u nich do skutku w czasie oddawania zaległych ekskrementów lub

¹⁾ A Treatise on insanity in its medical relations. By William Hammond M. D. New-York 1883 r.

moczu. Chociaż coś podobnego bez wątpienia wydarza się, jednakże niezmiernie rzadko. Według moich obserwacji zaledwie raz na sto razy. Przy silnem zatwardzeniu, gdy odchodzą bardzo zbite i grube massy, może, w czasie wielkiego wydymania wydzielić się nieznaczna ilość wydzieliny z gruczołu krokowego, lub z cewki moczowej, lecz niesłychanie rzadko wydarza się, aby przy tem opróżniły się pęcherzyki nasienne, a jeżeli się to wydarza, to niema znaczenia.

W długoletniej praktyce mojej, jeden raz tylko widziałem przypadek wydzielania się nasienia przy stolcowaniu, a zaznaczyć należy, że istniała przy tem nieznaczna lubieżność. Będący w średnim wieku pacjent, rozpoczął samogwałt w dzieciństwie, później w dojrzałym wieku nadużywał *in Bacco et in Venere*. W przypadku tym za każdym razem przy oddawaniu stolca miało miejsce silne wydymanie, któremu towarzyszyły wydzielenie nasienia i wstrząśnienie.

Nasieniotok z moczem, ma według niektórych autorów przychodzić do skutku w ten sposób, że nasienie odpływa do pęcherza a następnie podczas urynowania wydalonym zostaje na zewnątrz. Nie uważam jednakże tego objaśnienia za prawdziwe. Można bowiem u każdego, po spółkowaniu znaleźć w moczu nitki nasienne, albowiem w czasie wytrysku nasienia towarzyszącego wstrząśnieniu, zawsze kilka kropli zostaje w cewce, które przy najbliższem urynowaniu zostają wydalone. Pogląd jednakże aby nasienie bez żadnego wstrząśnienia mogło powracać do pęcherza nie wytrzymuje żadnej krytyki.

Sir James Paget ¹⁾ czyni w tym względzie kilka zajmujących uwag:

„Jestem przekonany, że nasienie z moczem jedynie wtenczas zostaje wydalonym, gdy na krótko przedtem miało miejsce spółkowanie, albo gdy mamy do czynienia z chorobą pęcherzyków nasiennych. W pierwszym razie być może, że trochę nasienia pozostało w cewce moczowej, lub dostało się do pęcherza, tak że z pierwszym moczem odchodzi i tem samem mikroskopem może być wykazane. Poszukiwałem kilka dni z rzędu moczu pacyenta, który stanowiąc utrzymywał, że wraz z nim utracą nasienie, jednakże jedynie wtenczas mogłem odnaleźć nitki nasienne gdy pacjent miał zmacę nocną, inaczej ani razu.

Pewien niedawno zmarły kolega zapewniał mnie, że zauważył to samo zjawisko po spółkowaniu, zdaje się więc, że to będzie jedyna jego przyczyna. Pozostała po spółkowaniu w cewce ilość nasienia wydała się z moczem. To zatem co bardzo często uważają za nasieniotok jest wytworem bujnej imaginacji śledziennika i nie więcej, gdyż wydzielająca się ciecz jest jedynie śluzem cewki moczowej a nie nasieniem“.

„Podobnie dzieje się i z innym objawem, który wzbudza płonną obawę w ludziach będących w średnim i podżyłym wieku, a dotkniętych w pewnym stopniu utratą siły płciowej. Dostrzegają mianowicie w moczu małe kłaczkki śluzu albo też nitki, które według nich wychodzą przy początku oddawania moczu, a głównie rano, zebrawszy je na kawałek papieru lub szkła, przynoszą, wystraszeni lekarzowi z prośbą aby dokonał starannego badania. Sądzę, że rozbija się tu rzecz o wydzielinę gruczołu krokowego, która w ciągu nocy zebrała się w cewce, a przy oddawaniu moczu wypłokaną została na zewnątrz. W każdym razie jest to objaw zupełnie bez znaczenia, wydarza się często u mężczyzn, którzy zupełnie na niego nie zwracają uwagi, i nie doznają skutkiem tego żadnych zaburzeń. Śledziennikowi również nie dokucają, za wyjątkiem niepokoju jakiego doznaje skutkiem rozbijanej imaginacji.

W praktyce lekarskiej przypadki takie wydarzają się bardzo często. Co do pacjentów — to oni skutkiem stosowania różnorodnych maści cudownych, zalecanych przez szarlatanów, którzy zapewniają im niezawodne wyleczenie, strą-

¹⁾ Clinical Lectures and Essays (Sexual Hypochondriasis). New-York 1875, p. 271.

sząc zupełną niemocą lub rozmiękczeniem mózgu—tylko stan swój pogorszyć mogą. Owcarze wiedzą doskonale, że tem większy zapewniają sobie dochód, im więcej straszyc będą i skutkiem tego wmawiają w łatwowiernych niestworzone rzeczy.

Wskutek tego pacjent wpada w rodzaj „pseudo-niemocy płciowej“. Unika prób spółkowania ażeby zrobiwszy *fiasco* nie powiększył istniejącego już strachu.

Inni pacyenci znowu skarżą się że miewają wytrysk nasienia, przy najmniejszym podrażnieniu zmysłowem, któremu nie towarzyszy wstrząśnienie. Jestto poprostu, u większej liczby podobnych pacjentów, śluz natury białkowatej, wydalający się z błony śluzowej, wyściełającej otwór cewki moczowej. Sir James Paget ¹⁾, co do tego przedmiotu tak się wyraża:

„Częstokroć mężczyźni zostają zaniepokojeni, że skutkiem podrażnienia zmysłowego, albo, co się częściej zdarza, zrana przebudziwszy się, dostrzegają wypływający przezroczysty, bezbarwny płyn z cewki moczowej, albo wyściekający przy naciśnięciu członka. Skarżą się na stan ten jak gdyby przedstawiał coś arcy groźnego. Można się również skarżyć i na łzy, które wylewamy ze zmartwienia. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że cewka moczowa wydziela podczas pobudzenia zmysłowego śluz; u jednych wydziela się on w mniejszej, u drugich w większej ilości, lecz wydziela się u wszystkich. Co do wydzielin pokazywającej się rano, to powstaje ona albo skutkiem snów lubieżnych, o których zapomniano, albo w skutek napęcznienia (*turgescitio*) organów rodných, jakie, u osób zupełnie zdrowych, podczas snu, w mniejszym albo większym stopniu bardzo często się zdarza. W żadnym razie przezroczysty ten, śluzowy płyn nie jest objawem chorobliwym, naturalnie o tyle, o ile nie mamy do czynienia z przewlekłą rzeżączką. Według mnie wytwarza się obficie i szybciej u takich osób, które cierpią na zwiększoną drażliwość organów płciowych, lecz to jest wszystko złe co o tem powiedzieć można. I tu także nie jedynie organa rodne są dotknięte, rozbija się tu raczej rzecz o pewne zbroczenie w układzie nerwowym, w mózgu albo w rdzeniu kręgowym. Nigdy jednakże wydzieliną ta nie może być uważaną za chorobę i jako taka leczoną“.

Podobnież nie mają żadnej podstawy przypadki, w których pacyenci obawiają się niemocy płciowej, z tego powodu, że jedno jądro znacznie niżej jest pomieszczone w mosznach niż drugie.

Za to wydarzają się zmyzy dzienne u tych, u których wytrysk nasienia następuje skutkiem podrażnienia tego rodzaju jak: tarcie członka o odzienie, skutkiem sprośnych myśli albo czynów i t. p. Podobne przypadki dowodzą utraty siły płciowej za zwiększoną drażliwością i są zwykle następstwem znacznych nadużyć. Zazwyczaj osobniki takie przy usiłowaniach spółkowania, okazują się być dotkniętymi niemocą. Pacyenci pierwszej kategorii mogą przy chodzeniu a zwłaszcza przy konnej jeździe doznawać utraty nasienia. Ma to natenczas miejsce bez należytego wstrząśnienia, i przy bardzo nieznacznem naprężeniu. Właściwie nie można tu wcale mówić o naprężeniu, gdyż dochodzi zaledwie do nieznacznego nabrzmienia członka.

Pacyenci zaś drugiej kategorii, podlegają podobnym objawom skutkiem pobudzenia zmysłowego a to, przeciwnie niż opisane w poprzednim rozdziale, t. j. przeciwko swej woli. W niektórych razach wystarcza do wywołania odpływu nasienia rozmowa na temat lubieżny. Czterdziestoletni pacjent mój, który nadużywał funkeyi płciowej i miał organa płciowe w wysokim stopniu podrażnione, doznawał odpływu nasienia na sam widok kobiety, szczególnie

¹⁾ Op. cit. p. 273.

gdy miała odsłonięty biust lub zobaczył nogę, i to bez naprężenia i wstrząśnienia.

Oba stany mogą prowadzić do niemocy, zazwyczaj zaś są już objawem istniejącej i w każdym razie dowodzą wysokiego osłabienia organów rodnych. Prócz nadużycia, powodować także mogą utratę siły płciowej i inne czynniki, tak, że skutkiem nich możność naprężenia członka zupełnie zniesioną zostaje a skutkiem tego mamy do czynienia z niemocą płciową. Tu należą różnego rodzaju zaburzenia bądź to miejscowej lub ogólnej natury, t. j. dotyczące albo organów rodnych, albo całego organizmu.

Przyczyną niemocy być może otyłość, zasadzająca się na niewłaściwym stosunku przyswajania do wydzielania, która sprowadza osłabienie organów rodnych. Miałem okazję obserwować ją u dwóch moich pacjentów, którzy chociaż wzrostem dosięgali tylko 5 stóp i 8 cali, ważyli jeden 300 a drugi 280 funtów. Obadwaj byli żonaci i niepopelniali nadużyc, w miarę jednakże tycia doznawali coraz większego ubytku w sile płciowej, aż nastąpiła zupełna niemoc. Muszę tu nadmienić, że mechanicznej przeszkody nie było, jaka ma miejsce u osób posiadających wielkiej objętości brzuchy, a o której pomówię w następnym rozdziale—tu jedynie stał na przeszkodzie brak naprężenia członka.

Obaj pacyenci zostali zupełnie wyleczeni co upewniło mnie w przekonaniu, że niemoc brała początek w cierpieniu ustrojowym. Przepisałem im dyetę odtłuszczającą: cukier, krochmal i tłuszcz wykreśliłem z ich diety skutkiem czego zmniejszyła się waga u pierwszego o 60, u drugiego o 47 funtów; prócz siły płciowej i stan ogólny znacznie się poprawił.

Wysoko posunięta chudość, wydarza się jeszcze częściej, skutkiem zaburzeń w odżywianiu, niż otyłość, a wraz z nią rozwinać się może i niemoc. Stan ten powstaje jeszcze łatwiej, gdy do chudości przyłącza się zanik jąder i członka. W takim razie niemoc płciowa trwa przez całe życie. Na szczęście dla pacjentów, w tej formie, wraz z niemocą utraconym zostaje i popęd płciowy, tak, że się na stan swój zbyt nie skarżą. Wyjątek pod tym względem stanowią mężczyźni żonaci, którzy od samego początku nie są wstanie zadosyć uczynić obowiązkom męzowskim, albo których małżonki roszeją zbyt wielkie pretensye. W podobnym przypadku byłem wzywany dla udzielenia porady człowiekowi, który będąc dosyć chudym, odczuwał popęd płciowy, ożenił się i w podróży poślubnej przybył do Nowego Yorku. Nazajutrz zaraz objawił mi, że jest kompletnie nie zdatny do życia małżeńskiego. Przy badaniu znalazłem jądra w znacznym zaniku, nie przekraczały wielkości grochu szablatego i były miękkie; prącie zimne, miękkie i cienkie. Schudnienie nie było bardzo wysoko posunięte, przyczyny jasnej podobnego stanu znaleźć nie mogłem, tak, że na zmianę, w organach płciowych patrzałem jako na znacznie wcześniejsze cierpienie, aniżeli ogólnego stanu zdrowia. Rokowanie zrobiłem niepomyślne a wkrótce potem między małżonkami nastąpił rozwód.

W innym przypadku mężczyzna od kilku lat żonaty i mający troje dzieci, zapadł na suchoty płucne, skutkiem których wychódł w wysokim stopniu. Jednocześnie nastąpiła raptownie niemoc płciowa, którą odnieść należało do zaniku jąder, jak to wykazało badanie. Były miękkie i o połowę mniejsze niż w chwili gdy go poraz pierwszy miałem okazję badać. Członek również znacznie był zmniejszony w objętości. W przypadku tym do siły płciowej pacjenta roszone były wielkie pretensye, których on naturalnie zaspokajać nie mógł. Rokowanie było złem, a pacjent umarł we dwa lata, nie odzyskawszy ani na chwilę siły płciowej, nawet w najniższym stopniu.

Miejscowe schudnienia organów płciowych, bez udziału całego ustroju, mogą się również wydarzać, a przyczyna mieści się w tem, że są źle odżywiane lub unerwione. Niektóre cierpienia mózgowie, jak np. krwotoki prowadzą do zaniku jąder. Ma to szczególnie wydarzać się przy chorobach mózdzku.

Gall ¹⁾ obserwował podobne przypadki, a także przykłady tego rodzaju opisał Combe ²⁾ i inni autorzy.

Larrey ³⁾ przytaczając w bardzo starannej pracy teorię Galla, zaznacza kilka swoich w tym rodzaju spostrzeżeń. Według niego przy chorobach mózgu, w początkach zauważyć można wzmocnienie funkcji płciowej, w miarę jednakże postępowania choroby, wywiązuje się znaczne osłabienie organów rodnych: zanik jednego lub obydwu jąder, stosownie do tego czy jeden, czy też oba zrazzy mózdzku zostały porażone. Larrey jako przykład przytacza młodego żołnierza z Egiptu, który otrzymał silne uderzenie polanem drzewa w tylną część głowy. Zapadł na zapalenie, które, jak przypuszczano, zlokalizowało się w mózdzku. Wreszcie poprawił się do tego stopnia, że mógł powrócić do Francji. W kilka lat później dostał się znowu na kurację do Larreya, który znalazł, że organa rodne tego chorego nie przekraczały wielkością organów kilku-miesięcznego dziecka. Naprężenia członka nie miewał, a popęd płciowy wygasł w zupełności.

W innym przypadku żołnierz ugodzony został kulą muszkietu, która dotknąwszy guza potylicowego, na drodze ku drugiej stronie oderwała mięśnie wyprostne głowy. Skutkiem tego doznał natychmiast silnego bólu w tylnej części głowy, a prócz tego pewnej ciężkości w całej głowie. Wzrok i słuch podległy tak dalece zaburzeniu, że widział tylko rzeczy większych rozmiarów, a wyrazów nawet najgłośniejszymi wymawianych nie słyszał. Jądra widocznie się zmniejszały, podobnie i prącie zmniejszać się zaczęło i przestało się naprężać.

Trzeci przypadek dotyczył człowieka, który otrzymał cięcie pałaszem po kościach tylnej części czaszki, skutkiem którego zraz mózdzkowy stał się widocznym. Za naciskaniem go palcem występowały konwulsje, zawrót głowy i zemdlenie, bólów przytem nie doznawał żadnych. Po paru dniach utracił pacjent władzę widzenia i słyszenia po jednej stronie. Jednocześnie doświadczał silnych bólów wzdłuż kręgosłupa i uczucia mrówienia w jądrach, których objętość szybko się zmniejszała, tak, że 14 dnia zmniejszyły się do wielkości grochu szablatego. Popęd płciowy wygasł zupełnie. (d. c. n.)

Wiadomości bieżące.

Krajowe. Zwłoki Ś. p. WALTHERA odprowadzone zostały, przy licznej udziale publiczności, pomiędzy którą przeważał fach lekarski, na dworzec drogi żel. Terespolskiej, skąd przewiezione zostały do Kijowa.

— Docent Uniwersytetu Dorpackiego Dr. Teodor Openchowski znany nam dobrze z odczytów naszym Towarzystwie lekarskiem oraz z innych prac naukowych przeniósł się do Petersburga, gdzie został docentem w Instytucie W. Ks. Heleny Pawłówny.

— P. o. Oberpolicmajstra Warszawy wystosował drukowaną przedewszystkiem w Gazecie policyjnej odezwę do Lekarzy Warszawskich. Prosząc ich o stosowanie się do przepisu nakazującego meldować policji o każdym zaszłym przypadku choroby zakaźnej. W ważnej tej kwestyi zastrzegamy sobie głos, po zasięgnięciu pewnych koniecznych informacji.

¹⁾ „Cerebello vulnerato partes genitales sympatiam trahuntur. Gall, Vidobobonnae Austriacorum, duos milites, e vulnerato occipite, impotentes fieri observavit, quorum unus, duobus post annis, veneris appetentiam et copulandi potestatem iterum recepit, puerosque genuit. Formey, Berolinensis narravit nobis historiam cujusdam qui, occipite vulnerato, primum priapismo dein impotentia vexatus est. Veruntamen sex post mensibus virilitatem recuperavit”. „Phrenology; or the Doctrine of the Mental Phenomena”. By J. G. Spurzheim. Boston 1833, vol I, p. 150.

²⁾ „System of Phrenology”. Boston 1834, p. 110.

³⁾ „Observations on Wounds” Translated from the French by E. F. Rivinus M. D. Philad. 1832, p. 199.

— Kol. Teodor HERYNG przewodniczył na jednym z posiedzeń międzynarodowego zjazdu laryngologów w Paryżu.

— W domu należącym do szpitala Dzieciątka Jezus od ulicy Ś-to Krzyskiej otwarty został przytułek dla rekonwalescentów, mający się utrzymywać z funduszu pochodzącego z zapisu ś. p. Hr. Rzewuskiej.

— Choroby zakaźne nie wyłączając ospy szerzą się z powną gwałtownością pomiędzy dziećmi ubogimi w dzielnicach zamieszkałych przez biedną ludność. Choroby mają charakter złośliwy i dają duży procent śmiertelności. Wobec tego faktu należy zwracać uwagę na konieczność szczepienia ospy, chroniącego przynajmniej od jednej z tych zabójczych chorób. Okolice podmiejskie za rogatkami Wolskimi, Mokotowskimi i Jerozolimskimi także nie są od tych chorób wolne.

— Część lokalu zajmowanego dawniej przez Urząd lekarski M. Warszawy w Ratuszu obrócona została na powiększenie pracowni higienicznej miejskiej zostającej, jak wiadomo, pod kierownictwem kol. BUJWIDA.

— Interessujące studjum „o niemocy płciowej Hammonda” drukujące się obecnie w przekładzie D-ra Starkmana w Medycynie, wyjdzie wkrótce w oddzielnej odbitce i oddane będzie do handlu księgarskiego.

— Kolledzy Świątecki i Puławski zostali obecnie miejscowymi lekarzami w szpitalu Dzieciątka Jezus, w miejscu kol. Polaka i Hewelke'go, którzy czas przez ustawę wyznaczony już wystużyli.

Zagraniczne. Przegląd lekarski Krakowski podaje obecnie ciekawe szczegóły o Uniwersytecie w Tomsku.

— Włochy do niedawna pod sanitarnym względem bardzo zaniedbane, wchodzą obecnie na drogę racjonalną i pochwały godną. Dowiadujemy się iż Wenecya, miasto w gruncie rzeczy wcale nie bogate, przynajmniej w porównaniu z kipiąciami od złota stolicami Europejskimi przeznaczyło na cele sanitarne 4 1/2 miliony franków. Jakże nam daleko do tego. Każdą kopiejkę na cele sanitarne u nas macoszą ręką wydaną, zdobywać trzeba przemocą.

— Dr. Webb opisuje w Lancecie kilka nadzwyczaj interesujących przypadków gośdca stawów żuchwy, pochodzącego jak się później pokazało od trypra.

— Dr. Stachewicz b. asystent Brehmera w Görbersdorfie praktykę lekarską wykonywać odtąd będzie we Lwowie.

Zmarli. Ś. p. Aleksander WALTHER, którego zwłoki d. 7 b. m. na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziliśmy, urodził się d. 28 Grudnia 1817 r. w Rewlu. Po skończeniu szkół w rodzinnem swem mieście, udał się do Dorpatu, gdzie osiągnął dyplom lekarski w r. 1841. W 4 lata potem znajdujemy go w Kijowie, gdzie po napisaniu dyssertacji: *De mechanismo implicationis pilorum in plica polonica* uzyskał stopień Doktora. Zaraz też potem został adjunktem Anatomii, a w r. 1847 professorem zwyczajnym anatomii i dyrektorem Instytutu anatomicznego. Na tem stanowisku pozostawał przez lat 20, poczem uzyskawszy emeryturę wykładał w Uniwersytecie jako professor nadetatowy przez lat siedm, to jest aż do czasu, w którym przybył do Warszawy jako Inspektor lekarski szpitali cywilnych (1874). W czasie pobytu swojego w Kijowie rozciągał nieboszczyk nadzwyczaj energiczną i wszechstronną czynność. Wykładał bowiem, oprócz głównego swojego fachu naprzemian: patologią ogólną i anatomią patologiczną, ogólną Terapią i farmakologią, cały kurs fizjologii, chirurgią, a nawet krótki czas syfilidologią. Przytem miał oddział w szpitalu, do którego pilnie uczęszczał. Wszystkie wykłady jego były licznie nawiedzane, a kolledzy, którzy w owym czasie w Uniwersytecie Kijowskim studyowali chwałą jego rzutkość w pomysłach, jego erudycję i potoczność wykładu. W r. 1860 założył pismo lekarskie p. t. *Sowremennaja Medycyna*, które wydawał pomimo licznych przeszkód, jakie miał do zwalczania aż do roku 1881. W ostatnich latach 7-u t. j. za bytności swojej w Warszawie był on prawie jedynym pracownikiem tego pisma, tak że większość Numerów była od początku do końca jego piórem zapisana. Znajdujemy tu mnóstwo artykułów wstępnych, obserwacji, opisów szpitali, krytycznych poglądów, prac społeczno-lekarskich, dotyczących historii medycyny, biografii wybitnych lekarzy, mów inauguracyjnych etc. Wymieniać tych wszystkich prac nie podobna, podamy tylko te, które na szczególną zasługują uwagę: *Ueber die Functionen der dem N. ischiadicus beigemengten sympathi-*

schen Fäden (Archiv für Anatomie 1842). Ueber Epiphyten auf Weichselzöpfen (Ib. 1844. 45). Ueber den Leichenbefund in der Asiatischen Cholera (Med. Zeitung Russlands 1847). Zur pathologischen Anatomie des Wechselfiebers (Ib. 1854). Zur Lehre von der Thierwärme (Virchow's Archiv 1862). Thermo-physiologische Studien (Archiv für Anatomie 1865). Medycyna posiłkowała się niejednokrotnie jego piórem, a ostatnia dzisiaj rozpoczęta praca jego była doręczona Redaktorowi na 2 dni przed chorobą, która go o śmierć przypawiła.

WALTHER był bardzo bogato od natury uposażony: Umysł wszechstronny, wiedza obszerna, zmysł krytyczny rozwinięty w wysokim stopniu, gorące zainteresowanie się wszystkimi kwestyami tak społecznymi, jak i naukowymi w obszernym słowa tego znaczeniu, gruntowne i zawsze z historycznego stanowiska traktowanie wszystkich najdrobniejszych kwestyi które brał pod uwagę, pracowitość prawie bezprzykładna zapewniały mu zawsze i wszędzie wybitne stanowisko i wyróżniały go z pośród innych po fachu i po piórze kolegów. Jeżeli kto, to on miał prawo o sobie mówić:

Homo sum; humani nihil a me alienum puto!

Wszystko co tylko mu w ręce wpadło, począwszy od *Kurjerów Warszawskich* i *Wracza* a skończywszy na *Nineteenth Century* i *British medical Journal* z jednakowym zajęciem czytał i wszystko w danej chwili, spożytkować potrafił.

Jakikolwiek sąd wypadnie o kilkunastoletniej działalności nieboszczyka w Warszawie nikt, kto miał sposobność bliżej go znać niezaprzeczy iż ożywiony był zawsze najlepszymi chęciami. Tłoczyły się nieustannie w jego bujnej wyobraźni projekta gruntownej reformy szpitali, poprawienia bytu lekarzy szpitalnych, zaprowadzenia w szpitalach prymaryuszów i sekundaryuszów, wprowadzenia obowiązkowych odczytów klinicznych dla studentów i młodych lekarzy, melioracyi sanitarnych, reformowania *resp.* skassowania fachu feleczerskiego, zmiany na lepsze fachu akuszerki, powiększenia liczby domów porodowych, które uważał u nas za niedostateczne etc. W ostatnich czasach usilnie czynił starania izby z funduszków dobroczynnych W. Ks. Heleny Pawłówny wybudowano w Warszawie wielki o 60 łózków dom porodowy ze szkołą akuszerki, którą pragnął odłączyć od kliniki Uniwersyteckiej. Niespełna na tydzień przed zgonem wynurzał się z żalami, że ta sprawa tak wolno postępuje i rzekł, jakby w przewidywaniu swojej blizkiej śmierci; *denn das wird mein Schwannengesang sein.*

Gdy do kogoś przychylnie był uprzedzony, wszystko na dobre w nim tłumaczył, a takich jednostek wśród naszych Warszawskich kolegów więcej było niż to powszechnie mniemano. Podchlebstwa i podchlebców nie cierpiał, czego najlepszym jest dowodem iż nieboszczyka ORŁOWSKIEGO jako chirurga i operatora wysoko bardzo uważał, chociaż często w jaskrawej z nim opozycyi stawał.

Zdanie jego o ludziach, było wytrawne i bardzo trafne. Z zadziwiającą bystrością potrafił odszukiwać w nich wady i zalety przed okiem zwyczajnego obserwatora ukryte.

Dzisiaj, w obec świeżo usypanej mogiły zmarłego gorąco życzyć sobie powinniśmy, izby następca jego w ślady swojego poprzednika wstępował. Nietrzeba zapominać iż w rzeczy samej jemu, jego inicjatywie, jego pracowitości i wytrwałości zawdzięczamy dużo dobrych melioracyi które w czasie jego urzędowania zaprowadzono. On wprowadził na nowo obsadzanie miejsc ordynatorów szpitalnych na drodze konkursów, co jak wszyscy dobrze wiemy błogie w skutki było. Lubiał też się tem chlubić i często przytaczał cały szereg zdolnych kolegów którzy dzięki konkursom ordynują w szpitalach, a na ich czele stawał zawsze DUNINA i KLINKA, którego w szczególny sposób był umiłwał. On zaprowadził t. zw. kartki odmowy w szpitalach, które takie ciekawe szczegóły z życia naszego szpitalnego wyświetlają. Jemu zawdzięczamy lekarzy miejscowych naprzód u Dzieciątka Jezus, a później we wszystkich innych szpitalach, a jak są oni pożyteczni i jak dają sposobność młodym lekarzom obznajmienia się z praktyką lekarską, któż z nas o tem nie wie. Zaprowadzenie telefonów we wszystkich szpitalach jego jest zasługą. Pracownie chemiczne i bakteryologiczne w szpitalach wyłącznie jemu istnienie swoje zawdzięczają. Nieboszczyk przypisywał sobie inicjatywę zaprowadzenia u nas przytułków porodowych, niewiem dokładnie jak się ta rzecz ma, w każdym jednak razie on energią i pracowitością swoją wielce się do tego przyczynił, iż mamy obecnie przytułków takich 6 w Warszawie. On napisał instrukcyę, on ciągle pilnował izby przytułki te odpowiadają swojemu celowi i porządnie prowadzone były. Nieza-

przeceńnię zdobył on lwią część zasługi w tym względie. Wobec lekarzy zjednał sobie nieboszczyk jedną wielką zasługę, mianowicie miał on o godności lekarza bardzo wysokie pojęcie, bronił przez lat 15 fachu lekarskiego, niedopuszczał izby lekarzy za zwykłych urzędników uważano, każdego przybywającego do niego lekarza, choćby on prosto z ławki szkolnej wstał uważał i traktował jako kolegę i przy każdej okoliczności broniąc, nie dał mu nigdy krzywdy wyrządzić. Lekarzy bronił zawsze, a stosunki ordynatorów i lekarzy naczelnych do kuratorów stawił zawsze na właściwym gruncie.

Rzucmy więc garść ziemi na trumnę człowieka, który nam i biednym naszym chorym dużo dobrego zrobił.

Cześć niech będzie oddana człowiekowi rozległej wiedzy, wytrwałej i mozolnej pracy oraz rozumnej inicjatywy.

G. Fritsche.

OGŁOSZENIA.

ZAKŁAD LECZNICZY DLA KOBIET

DR. J. ROGOWICZA

w WARSZAWIE

ulica Nowogrodzka Nr. 26.

Przyjmuje ciężarne, rodzące i położnice, oraz osoby dotknięte wszelkimi chorobami bieciami oprócz rakowatych nieuleczalnych.

W razie potrzeby, zachowanie zupełnej tajemnicy ustawa Zakładu zapewnia. O warunkach przyjęcia i opłaty za mieszkanie, całkowite utrzymanie, leczenie chorej i t. p. dowiedzieć można u właściciela Zakładu na miejscu lub listownie.

Słownik lekarzów polskich

oprócz kr... obejmujący
bibliografię życiorysów lekarzy polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną listę lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej

ułożył Stanisław Koźmiński

Członek czynny bibliotekarz Warsz. tow. lek., członek związkowy Wileńskiego tow. lek.

Zeszyt I, II, III i IV.

Warszawa nakładem...
W roku 1883 można nabyć w Redakcyi Medycyny — Cena: 1 rs. 50 k.
przesyłką pocztową 1 rs. 80 kop. za zeszyt.

Kąpiele elektryczne o prądzie stałym lub przerwany wydają się pod ścisłym nadzorem lekarzy w Zakładzie hydropatyczno-pneumatycznym *Oboźna 5.*

REDAKTOR i WYDAWCA, DR. Gustaw Fritsche. Adres Redakcyi: Aleja Jerozolimska N. 80.

Дозволено Цензурою. Варшава 8 Сентября 1889 г. — Druk Maryi Ziemkiewicz
Krak.-Przedm. Nr. 17. Cena numeru pojedynczego kop. 15.